Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 42. KRAKÓW, 15 PAŹDZIERNIKA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



Obraz Matki Boskiej Różańcowej, który papież Innocenty XI. podarował królowi Sobieskiemu.

LANCE I KRZYŻ.

Jako ostatni akt wielkich narodowych obchodów związanych z rocznicą oswobodzenia Wiednia i Chrześcijaństwa przez Króla Jana Sobieskiego, odbyły się w Krakowie 6. b. m. wspaniałe uroczystości. Przypomniały nam one te chwile, kiedy tu w tym samym Krakowie przed 250 laty zbierała się armja polska, by ruszyć Krzyżowi w obronę.

Uroczystości krakowskie zgromadziły kilkadziesiąt tysięcy uczestników z całej Polski. Przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przybył Rząd cały, przybył pierwszy Marszałek Polski, przybyło wiele pułków jazdy i te krociowe masy, których obszerne błonia krakowskie pomieścić nie mogły. Można powiedzieć: 6. października 1933 r. była w Krakowie Polska.

Serce rosło temu kto słyszał, jak sędziwy dzwon

Zygmunta bił radośnie w czasie Te Deum w katedrze wawelskiej tak samo jak bił wtedy, kiedy przed 250 laty pierwsza wieść o wiedeńskiem zwycięstwie do Krakowa dotarła. Serce rosło temu, kto widział jak trumnę rycerza Krzyża otoczył Naród w hołdzie — zadumany. Serce żywiej biło temu, kto widział na krakowskich błoniach wspaniałą defiladę wojsk lecących jak wicher sprawnie i karnie. Jakaś siła, moc biła od tych kolumn doborowych żołnierza polskiego, co piersią swą w razie napaści ma chronić rozkuty z pęt niewoli naród.

Ale tylko dzieciom nieletnim i powierzchownym bardzo ludziom wystarczy samo zewnętrzne piękno odświętnie przystrojonego miasta, doborowego żołnierza, stroju, koni, broni, samo łopotanie barwnych chorągiewek u lanc, same dźwięki spiżowych trąb. Człowiek myślący pragnie wejrzeć w dusze tych zgromadzonych tysięcy i spytać się: Kto wy jesteście? Przybyliście uczcić króla chrześcijańskiego, obrońcę Krzyża — a czy macie coś z jego wielkiego stalowego ducha? Czy dla was jego ideały religijne przedstawiają także wartość? Czy służbę Ojczyźnie pojmujecie tak szeroko i ofiarnie, jak on ją pojmował? Czy dla was słowa Bóg, Krzyż mają taką wartość jak dla tego bohatera, którego trumnę otaczacie? Czy całą ufność waszą pokładacie tylko w lancach, finansach państwa i układach międzynarodowych, czy też przedewszystkiem w religijno—moralnem odrodzeniu Narodu? Czy jesteście gotowi dziś także uczynić coś dla obrony Krzyża?

Odpowiedź na te pytania daje nam to, co się dziś w Polsce dzieje. Bóg z Polski nie jest wygnany: wolno wymawiać Jego święte Imię, wolno się modlić, wolno o Nim mówić, — kościoły jeszcze ciągle pełne, widzimy w nich często nawet ministrów. Chodzi tylko o to, żeby Pan Bóg i Jego Prawo miało należny posłuch także w rządach państwem, w polityce, w sprawach społecznych, w oświacie, w życiu gospodarczem, — jednem słowem całem życiu prywatnem i publicznem. Że do tego jeszcze daleko, — sami widzimy.

Dlatego właśnie w rocznicę zwycięstwa wiedeńskiego, zwycięstwa Krzyża nad pogaństwem wypowiemy walkę temu nowoczesnemu pogaństwu, które dokoła nas w zastraszający sposób rośnie. Do tego wzywa nas tegoroczne hasło Akcji Katolickiej. Chcemy naśladować wielkiego Sobieskiego, to stańmy pod sztandarem Akcji Katolickiej i walczmy o zwycięstwo Krzyża!

Na Niedzielę XIX po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGELJA (Mat 22, 1—14).

Onego czasu: Mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści rzekąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, i nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym: Oto obiad swój przygotowałem, woły moje, i co było karmnego pobito, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a inni pojmali sługi jego, i zelżywszy zabili. A usłyszawszy król, rozgniewał się: i posławszy wojska swoje, wytracił onych mężobójców, i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody są wprawdzie gotowe, lecz zaproszeni, nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych, i napełnione są gody biesiadnikami. A wszedł król, aby oglądnąć biesiadników, i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz, i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Przypowieść powyższa przedstawia powołanie ludzkości do życia wiecznego, które tylko przez wzięcie udziału w godach Jezusowych i przez ścisłe zjednoczenie z Nim można osiągnąć. Na to wskazuje i końcowe zdanie: „wielu wezwanych, ale mało wybranych". Mało wybranych, gdyż naród żydowski wezwanie odrzucił, a z pogan, do których i my w przodkach należeliśmy, chociaż wielu dało posłuch i należy do Kościoła, co jest znakiem przyjęcia wezwania, będą wykluczeni z braku łaski poświęcającej.

Królestwo niebieskie obejmuje ziemię i niebo. Między niebem a ziemią jest ścisła łączność i to w takim stosunku, że niebo ma być dalszym ciągiem i ukoronowaniem życia na ziemi, jako zapłata. Bóg jest panem nieba i ziemi, dlatego Jego wola i przykazania winny być równie szanowane na ziemi i w niebie. Tę myśl zawiera prośba: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi". A jeżeli ludzie usiłują ze ziemi usunąć panowanie Boże, to czeka ich los zbuntowanych aniołów, którzy chcieli wyłamać się w niebie z pod woli Boga: „Widziałem szatana jako błyskawicę z nieba spadającego". Łuk. 10, 18. Tu już na ziemi, gdy złości miarę przebierą, Bóg odejmuje dziedzictwo ziemskie bądźto pojedyńczym narodom, a nawet na całej ludzkości wymierza swą sprawiedliwość. „Będzie odjęte od was królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego". Mat. 21,43. Historja zna wiele takich wypadków poza narodem wybranym. Przykładem kary całego świata jest potop. „A widział Bóg, że wiele było złości ludzkiej na ziemi, bo wszystka myśl serca była napięta ku złemu po wszystek czas... Wygładzę człowieka, którego m stworzył z powierzchni ziemi..." Ks. Rozdz. 6, 5... I za naszych dni nie pozwoli sobie Bóg wyrwać panowania nad światem. Bóg wkracza i odejmuje to, co miało światu zastąpić Boga; dobra materjalne i świat cały doszedł do takiej klęski, że według słów Ojca św. w Encykl. „Miłością Chryst. poruszeni" 3/5 1932, od czasów potopu podobnej nie było. Ale musimy się przyznać, że grzechy naszego wieku nie ustępują w złości występkom z czasu przed potopem. Gdy świat się nie upamięta i nie sprowadzi miłosierdzia Bożego pokutą i modlitwą, które jako lekarstwo na dni nasze podaje tenże Namiestnik Chryst. i nie stanie w szeregach Chrystusa-Króla (ten cel ma niedawno ustanowione święto Chrystusa-Króla), ten może doznać na sobie surowej sprawiedliwości Bożej. Ziemia musi być królestwem Bożem: „pośle syn człowieczy Anioły swoje, a zbiorą z królestwa jego wszystkie zgorszenia". Mat. 13, 41. Mówi P. Jezus temi sło-

wy o ziemi, bo w niebie, gdzie „nic skalanego nie wejdzie“ nie może być zgorszenia.

My zapominamy, że Bóg jest władcą ziemi i cieszymy się, gdy wrogowie Boga pozwolą nam spokojnie żyć. Nie z ich łaski żyjemy, lecz przeciwnie, że jeszcze ich święta ziemia nosi dobrym zawdzięczają. Bóg cierpi zło na świecie, by nie ucierpieli i dobrzy, gdyby złych karał. Coby było, gdyby sprawiedliwych brakło? Gdyby brakło ołtarzy, na których składa się ofiara ubłagania? — Los Sodomy i Gomory. Oto wyrok Boży: „Dopuście obojgu róść do żniwa, a czasu żniwa rzekę... Zbierzcie pierwej kąkol... ku spaleniu: a pszenicę...“ Mat. 13, 30.

Dopuszcza Bóg cierpienie i to ze strony złych często na swe sługi. — Często my winni, że nie umiemy bronić królestwa Bożego na ziemi, obojętnie patrząc na robotę piekła, a sami ręki do budowania nie przykładając. Jestto stała choroba dobrych. Akcja katolicka ma być lekarstwem na nią. Przez cierpienie wypala w swych sługach, gdy ich jeszcze co ziemskiego krępuje, innych udoskonala lub czyni ich uczestnikami chwały męczenników. Bóg Ojciec, wszechmocny i wszechwładny Pan „w niebie przez chwałę, na ziemi przez łaskę, w piekle przez sprawiedliwość“ (Ludolph.) sprawia Synowi gody małżeńskie, gdy Mu na ziemi Kościół za oblubienicę daje... okaże ci oblubienicę Barankową“. Obj. 21, 9. (Porównaj Jan 3, 29, Mat. 9, 14).

My już wezwani winniśmy za wszelką cenę mieć szatę godową t. j. łaskę poświęcającą, a więc żyć przynajmniej bez grzechu ciężkiego. Gdyby nieszczęście nas spotkało, żeśmy ją stracili, bo to jest prawdziwe nieszczęście, nabywajmy jej w Sakramencie Pokuty, pomnażajmy ją w duszach przez częstą Komunję św. i wszelkiemi środkami zostawionemi przez Jezusa w swoim Kościele. „Z miłości ku ludziom przyszedł Jezus na ziemię, żąda więc, że miłość jako szata godowa ma zdobić każdą duszę, by mogła być godną duchowych zaślubin przez Kościół z Nim, niebieskim Oblubieńcem“. (Św. Grzegorz Wielki). Do każdej duszy z osobna odzywa się Boski Oblubieniec: „Pójdźże... oblubienico moja... pójdź! Będziesz koronowana. Cant. 4, 8. Nie odpowiemy miłością?

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

15	**października**	niedziela Teresy od J., Jadwigi śląskiej.
16	„	poniedź. Gerarda Majelli.
17	„	wtorek Małgorzaty Marji Alac.
18	„	środa Łukasza ewangelisty.
19	„	czwartek Piotra z Alkantary.
20	„	piątek Jana Kantego.
21	„	sobota Urszuli p. m.

Międzynarodowa pomoc dla dotkniętych klęską głodu

Prawie co rok dochodzą wieści z romaitych krajów do wiadomości ogółu mieszkańców ziemi o srożącej się klęsce głodowej, zagrażającej bytowi nieszczęśliwych narodów. Czyżby miały odbijać się żałosnym jękiem głodnych tylko w sercach katolickich misjonarzy? Czyż nie możnaby utworzyć *międzynarodowej niepolitycznej organizacji*, któraby niosła pomoc ginącym z głodu ludziom bez względu na ich przekonania religijne, polityczne i odrębność rasową lub różnicę języków?

Sądzę, że tak!

Już bowiem zawiązanie takich międzynarodowych instytucji jak Liga narodów, międzynarodowy sekretarjat rolniczy, międzynarodowe biuro pracy wskazuje na tę możliwość, a jedność rodu ludzkiego domaga się ratowania członka pozostającego w ostatecznej nędzy. Zważywszy nadto, że chrześcijaństwo obejmuje więcej niż jedną trzecią część ogółu ludzi zamieszkałych ziemię, które powinno kierować się zasadą społeczną, ogłoszoną przez P. Jezusa, że absolutnym panem dóbr ziemskich jest Pan Bóg, a człowiek jest tylko użytkowcem, przeto część majątku pozostającego mu od odpowiedniego utrzymania, powinien dać ubogim, nie trudno będzie wyznawcom nauki J. Chrystusa wznieść się ponad samolubne dążności i nieść pomoc nieszczęśliwym.

Taka zasada przyjęta do organizacji międzynarodowej opieki nad głodnymi, może wywrzeć korzystny wpływ na zmniejszenie tarć polityczno-gospodarczych między państwami i narodami i przeciwstawić agitacji komunistycznej dążącej do przewrotów światowych, akcję humanitarną na tle jedności rodu ludzkiego mającego wspólne pochodzenie i cel ostateczny.

Po tych ogólnych uwagach, przejdźmy do ujęcia sprawy pod względem praktycznym.

Nadarza się sposobność do ratowania Hotentotów w południowej Afryce, którzy z powodu braku żywności giną masowo śmiercią głodową. Oto, co pisze misjonarz O. Zettl: Moja stacja misyjna należy do wikarjatu apostol. Wielkiego Namagualandu. Hotentoci byli zawsze biednym, wzgardzonym narodem, a praca wśród nich uchodzi za jedną z najtrudniejszych tak z powodu koczowniczego trybu życia mieszkańców, jak i dla często powracającej posuchy. I tak w ostatnim roku nie było ani kropelki deszczu. Z 26 krów padło nam 24. Dwadzieścia sześć lat pracy na naszej stacji dało piękne wyniki, lecz wskutek srożącego się głodu tego, co jest nie można utrzymać, sierociniec musiałem znacznie opróżnić. Jak boleśnie ściska się serce misjonarza na myśl, że tak łatwo te dzieci mogą przygarnąć protestanci... Pomimo tego biedni rodzice jeszcze przynoszą nam dzieci i mówią: „Zrób, Ojcze, z niemi co chcesz, bo my nie mamy im co dać jeść“. O ubraniu dziś nawet nikt nie marzy, byle zaspokoić głód. (Misje Kat. styczeń 1933).

Kogóż nie wzruszą ostatnie wieści z Chin, że wskutek wylewu rzeki Żółtej w miesiącach lipiec-sierpień, w tym roku poniosło śmierć 50.000 Chińczyków, a 1 miljonowi grozi śmierć głodowa. Czyż nie przyjdziemy z pomocą nieszczęśliwemu narodowi borykającemu się z bandami rozbójników i z wysłańcami piekła bolszewickiego udaremniającemi wpływy pracy misjonarskiej? Czyż zapomnimy o placówkach misyjnych, na których pracują kapłani polscy, i Siostry miłosierdzia (Szarytki) polskie?

Wszak niedawno żegnaliśmy ich opuszczających wolną Ojczyznę Polskę, aby poświęcić swoją pracę i życie dla Boga i dla bliźnich w Chinach.

Zanim zawiąże się międzynarodowa organizacja opieki nad ginącemi z głodu, proponuję, aby *międzynarodowy sekretarjat rolniczy w Rzymie* ogłosił odezwę do wszystkich stowarzyszonych, aby zebrali odpowiednią ilość zboża i załadowawszy na okręty odwieźli je Hotentotom w poł. Afryce i do Chin. Na opłacenie przewozu dostarczą funduszów znani z uczynków miłosiernych miljonerzy Amer. jak Ford, Rockefeller, a może i z innych krajów popłynie ofiarny grosz. Dotychczas pokrywano wydatki na ratowanie nieszczęśliwych od śmierci głodowej z funduszów przeznaczonych na krzewienie wiary chrześc. i złączone z nią utrzymywanie katechistów, seminarjów dla kleru tubylczego, budowę kościołów, kaplic, szkół, lub z Kasy Czerwonego Krzyża, lecz z tego powodu cierpiał rozwój pracy misyjnej.

Powyższy wniosek ratowania zagrożonego bytu Hotentotów i Chińczyków uważam tylko za doraźny. Natomiast należy dążyć do utworzenia osobnej organizacji międzynarodowej opieki nad nieszczęśliwymi dotkniętymi katastrofalną klęską głodową, zagrażającą ich bytowi.

W dzisiejszych czasach powszechnego kryzysu gospodarczego, gdy samolubstwo kieruje się zasadą bezwzględnej walki o byt, z której kapitał chce i musi zwycięsko wyjść, a fermerzy amerykańscy rozwiązali kwestję nadmiernej podaży przez zniszczenie tysięcy ton kawy, miljonów hektolitrów mleka, wysypanie do mórz i rzek miljonów buszli zboża, które użyte na cel szlachetny, mogłoby łagodzić społeczne niedomagania, można wskazać na „morze" istnień ludzkich, które spożywszy dary Boże unikną śmierci głodowej.

Nadto następstwem tego przesunięcia produktów rolnych na korzyść ubogich, będzie odciążenie rynków światowych, zmniejszy się bowiem podaż, a przez to cena zboża będzie zwyżkowała.

A co najważniejsze osłabi się samolubstwo, które wypowiedziało bezwzględną walkę sprawiedliwości i miłości, tym dwom podwalinom zdrowego ustroju społecznego, w którym różne organizacje stanowe powinny uwzględnić dobro ogółu. „A ta prawdziwa współpraca wszystkich dla dobra ogólnego — jak wzniośle głosi Pius XI w enc. Quadragesimo anno — powstanie dopiero wówczas, *kiedy poszczególne warstwy społeczeństwa mieć będą wewnętrzne przekonanie, że są członkami jednej wielkiej rodziny i dziećmi tego samego Ojca niebieskiego*, a nawet jeśli uważać się będą za jedno ciało w Chrystusie, a *„każdy zosobna jeden drugiego członkiem*, tak, *że jeśli co cierpi jeden członek, społem cierpią wszystkie członki"*. Niech nam tedy nikt nie czyni zarzutu, że nie jest stosowna chwila zwracania myśli i serca w stronę Południ. Afryki lub Chin, gdy w Polsce mamy głodnych, boć przecie wiadomą jest rzeczą, że mamy nadmiar zboża i ziemniaków i że głód nie grozi zagładą całego narodu polskiego, lecz pamiętajmy o tej chwili, gdy nam zniszczonym pożogą wojenną niosły pomoc komitety Ojca św. Benedykta XV i Hoowera, aczkolwiek tak we Włoszech, jakoteż w Ameryce byli wówczas poszkodowani, i ogarniajmy myślą i miłością obcych nam narodowością i językiem.

Zresztą i z tego powodu powinny milknąć uczucia samolubne, *że międzynarodowa organizacja opieki nad dotkniętymi katastrofalną klęską głodową* nie będzie wyznaczała kontyngenta zbożowego, lecz będzie się tylko domagać łączności z innemi państwami lub narodami w niesieniu pomocy *według możności*, nieszczęśliwym.

Zważmy nadto, że pomimo strasznego spustoszenia religijnego i moralnego w poszczególnych krajach Europy, płyną miljony w datkach pieniężnych i tysiące misjonarzy jedzie do krajów zamorskich, i że zasilamy ich naszą modlitwą, aby Pan Bóg błogosławił ich heroicznej pracy dla ludów pozostających „w cieniu śmierci duchowej".

Ks. Gołba Franciszek, proboszcz.

Rozważania.

WIECZNE WARTOŚCI.

„Wypowiedziałem słowo. Nie długie, zawiłe zdanie — ale jeden, krótki wyraz.

Fale głosowe rozeszły się w przestrzeni, zmalały, osłabły, dźwięk ucichł — niema śladu, że wypowiedziałem — słowo.

Za chwilę zapomniałem, o czem mówiłem.

Bo i cóż takiego — jedno, jedyne słowo!

Uważałem, że nie istnieje już to, co wypowiedziałem.

I czyniłem tak dalej".

Człowiek, dopóki — żyje, widzi szczegóły, a nie ogarnia wzrokiem całości — nie spostrzega łańcucha przyczyn i skutków. Dlatego każdy zły czyn, myśl czy słowo, osądzony pojedynczo, nie przeraża swego sprawcy — człowieka.

Bo to tylko JEDEN zły uczynek.

Ale duch, uwolniony od ciała, odczuwa inaczej. Duch obejmuje całość i w tej całości rozróżnia każdy szczegół zosobna i wszystkie równocześnie.

Dlatego w chwili śmierci zobaczy uwalniający się duch owe wszystkie poszczególne czyny, myśli i słowa równocześnie — jako całość, ogromną i nierozerwalną; jako całość, z której ani jedna zgłoska nie została zniszczona; jako całość, która ma pozostać na wieki, aby dać świadectwo: za lub przeciw.

I wtenczas okaże się, że każdy bez wyjątku, najdrobniejszy czyn, myśl i słowo idzie na wagę złota: za lub przeciw.

Jaki ogrom przerażenia, rozpaczy i bólu musi ogarnąć tych, którzy zobaczą w tym wielkim, miljony i miljardy liczącym zbiorze, zaledwie kilka, czy kilkanaście, gdzieś z dziecinnych lat zawieruszonych, dobrych uczynków...

A jaki bezmiar szczęścia przeniknie tamtych, do których będą mogły odnosić się słowa poety:

„Witaj! Czekamy na ciebie,
my, twe ziemskie czyny,
by świadczyć przed Najświętszym Ojcem twoim w Niebie
żeś godnym był synem..."

„Ludzie śpią; ale, gdy umierają, — budzą się".

Wobec tego?

Do których należę? Czy do tych, którzy za życia „śpią", to znaczy, nie chcą pamiętać, że poszczególne słowa, myśli i czyny nie „przepadają", ale kiedyś, w obliczu Boga, będą dla duszy ludzkiej świadectwem, które sprowadzi na nią słowa miłości i szczęścia, albo gniewu i potępienia?

Czy do tych należę? S. B.

Polska

(Dokończenie).

Stosunki komunikacyjne.

Państwo polskie objęło koleje w bardzo lichym stanie, którego poprawa wymagała dłuższego czasu i znacznych wkładów pieniężnych. Poprawa ta nie jest jeszcze całkowita z powodu panującego przesilenia gospodarczego. Polska posiada obecnie blisko 18 tys. km. linij kolejowych o normalnej szerokości torów i około 2 i pół tys. km. linij wąskotorowych. Gęstość sieci kolejowej jest w Polsce mniejsza niż u zachodnich sąsiadów. Przewyższamy pod tym względem tylko górzystą Szwecję, Norwegję i Hiszpanję, dalej Bułgarję, Jugosławję, Rumunję i Rosję. W r. 1929 posiadaliśmy 5 tys. 270 parowozów, około 12 tysięcy wagonów osobowych, oraz 150 tys. wagonów towarowych, przyczem dziennie czynnych było 3 tys. 350 maszyn i 137 tys. wagonów. Wagony i lokomotywy częściowo pochodzą z czasów zaborczych, w części zaś wykonane zostały w fabrykach krajowych, które zaspokajają całe zapotrzebowanie kolei polskich, a nawet sprzedają swe wyroby, zwłaszcza lokomotywy, zagranicę.

Polskie koleje państwowe przewiozły w drugim

kwartale bież. roku (kwiecień, maj, czerwiec) 25 miljonów 453 tys. podróżnych, w tem na tak zwane pociągi popularne przypadło 110 tys. podróżnych.

Potężny jest również ruch towarowy na naszych kolejach. W czasie od stycznia do czerwca ub. r. przewiozły one 21 miljonów 500 tys. ton towarów. W tym samym okresie bieżącego roku 20 miljonów 467 tys. ton, a więc mniej. Zmniejszenie przewozu tak pasażerów jak i towarów jest na naszych kolejach zjawiskiem stałem. Podnoszą się głosy, że zwiększyłaby ruch na kolejach obniżka cen biletów. Kolej boi się pójść tą drogą, by nie narazić się na straty. a jednak stwierdzić należy, że ceny biletów kolejowych są u nas w stosunku do ogólnego poziomu cen ciągle jeszcze wygórowane, toteż wiele osób, które chętnie skorzystałyby z usług kolei wstrzymuje się, czekając na zniżkę cen biletów.

Gdyby nie fatalny i z roku na rok pogarszający się stan naszych dróg wielką rolę w komunikacji odegrałby w Polsce samochód. Niestety z wyżej wymienionych powodów samochód w Polsce stanie się chyba niedługo, poza terenem wielkich miast, rzadkością. Jak daleko odbiegamy pod tym względem od zagranicy najlepiej mówią odpowiednie cyfry. Na całym świecie kursuje obecnie przeszło 35 miljonów samochodów, z czego na same Stany Zjednoczone Ameryki północnej przypada 25 miljonów, na Europę 5 i pół miljona, reszta na inne części świata. W Stanach Zjednoczonych jeden samochód przypada na 5 ludzi, w Polsce jeden na 924 osób. Możnaby się łudzić, że stan ten ulegnie u nas w najbliższym czasie poprawie. Złudzenia te rozwiewają całkowicie zestawienia urzędowe, które mówią, że 1 stycznia 1931 roku ilość samochodów w Polsce wynosiła 38 tys. 760, a w dwa lata później 1 stycznia 1933 r. już tylko 25 tys. 268. W r. 1932 ilość autobusów spadła z 3 tys. 55, do 2 tys. 545. Z roku na rok jest więc coraz gorzej. A nie trzeba zapominać, że dobra droga i samochód umożliwiające szybkie przerzucanie wielkich mas ludzi, odegrają wielką rolę w przyszłej wojnie, na którą mając takich sąsiadów jak Niemcy i Rosja powinniśmy być zawsze przygotowani.

Od r. 1921 w skład używanych w Polsce środków komunikacyjnych wchodzi samolot, z którego usług korzystało w r. 1930 12 tys. 507 pasażerów, w r. 1931 11 tys. 549. Towarów, bagażów i poczty przewieziono samolotami w tych latach 488 tys. 371 kg. i 425 tys. 923 kg. Cechą polskiej komunikacji lotniczej jest nigdzie nienotowany fakt, że dotąd ani jeden pasażer, ani jeden ładunek bagażu czy poczty nie padł ofiarą katastrofy lotniczej, podczas gdy zagranicą katastrofy samolotów pasażerskich zdarzają się na porządku dziennym.

Poczta polska wywodzi swój początek już od Bolesława Chrobrego, który pierwszy z władców ustanowił obowiązek dostarczania ludzi i koni do przewozu korespondencji królewskiej. Najdawniejszą polską pocztę zagraniczną zorganizował Uniwersytet Jagielloński z uniwersytetem w Paryżu i we Włoszech. Pierwszą pocztę zagraniczną dostępną i dla osób prywatnych utworzył Zygmunt August. Kursowała ona między Krakowem, Wiedniem, Wenecją, Medjolanem i Rzymem. Stefan Batory udoskonalił pocztę wewnątrz kraju i wprowadził jednolitą opłatę po 4 grosze od listu bez względu na odległość. Odtąd poczta polska ulegała coraz większym udoskonaleniom, aż do rozbiorów. Dzisiaj instytucja ta zatrudnia około 40 tys. pracowników, podczas gdy kolej blisko 200 tys. Urzędów pocztowych jest niespełna 5 tys. W r. 1932 wysłano z 12 większych miast polskich 538 miljonów listów, nadeszło 359 miljonów listów. Przesłano przy pomocy poczty 367 miljonów zł. otrzymano 412 miljonów zł.

Poczcie podlegają telefony obsługujące blisko 3 tys. miast przy pomocy 150 tys. aparatów telefonicznych, oraz 4 radjostacje iskrowe, używane do przesyłania depesz zagranicznych. O innych środkach komunikacyjnych, a więc rzekach, kanałach i żegludze pisał Dzwon Niedzielny w numerach poprzednich.

Korzystanie z wymienionych środków komunikacyjnych maleje u nas z roku na rok. Panujący kryzys sprawił, że opłaty za bilety kolejowe, przesyłanie listów i towarów, dalej podatki jak np. samochodowy są dla wielu obywateli tak wysokie, że muszą oni zrezygnować z korzystania z nich. Oczywiście wielkie straty ponosi tutaj państwo, które wcześniej czy później będzie musiało opłaty te obniżyć.

ak.

Komunikat Diecezjalnego Sekretarjatu Akcji Katolickiej.

1) W podanym programie święta Chrystusa-Króla jest przewidziana procesja przebłagalna pod krzyż znajdujący się w parafji. Ponieważ wiele figur i krzyżów w naszych parafjach wymaga konserwacji, a nawet bardzo często gruntownej restauracji, byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by Rady parafjalne korzystając z tej sposobności postarały się o odnowienie tego krzyża, pod którym w tym dniu ma pójść procesja.

2) Posiadamy na składzie pozostałą ilość egzemplarzy „Przewodnika Diecezjalnego Dnia Eucharystycznego w Krakowie", który prócz oficjalnego programu zawiera artykuły jak: a) Czem jest Przenajśw. Sakrament w Kościele naszym św., b) Akty przebłagania i adoracji, c) Zjazdy Eucharystyczne i ich znaczenie, szereg pieśni eucharystycznych, oraz liczne ilustracje.

Radom parafjalnym A. K. odstąpimy w cenie 5 gr. (poprzednio 30 gr.) z tem, że Rady parafjalne A. K. mogą doliczyć sobie pewną kwotę, przeznaczając ją na potrzeby lokalne A. K. (cena jednak nie powinna przekroczyć 10 gr.).

Przewodniki w cenie 5 gr. wysyłamy tylko Radom parafjalnym A. K. i organizacjom katolickim. a nie poszczególnym osobom.

PROGRAM OBCHODU ŚWIĘTA CHRYSTUSA W KRAKOWIE.

28 paźdz. sobota. Godz. 6 wieczorem: w katedrze na Wawelu wspólna adoracja Najśw. Sakramentu **dla pań.** Naukę adoracyjną wygłosi ks. kan. Van Roy.

Godz. 6 wiecz. w kościele św. Anny wspólna adoracja Najśw Sakramentu **dla panów.** Naukę adoracyjną wygłosi ks. dr. Marjan Michalski. — Po adoracji około godz. 7-mej wieczór z kościoła św. Anny ruszy **religijny pochód samych mężczyzn do katedry** dla uczczenia 1900-lecia Męki Chrystusowej. W katedrze nastąpią śpiewy religijne, odczytanie Męki Chrystusowej z Ewangelji, wreszcie ucałowanie relikwij Krzyża św.

29 paźdz., niedziela. Godz. 8 rano w kościele św. Piotra i Pawła (ul. Grodzka) Msza św. dla mężczyzn i niewiast wspólna Komunja św. i kazanie. Nabożeństwo odprawi Xiążę Metropolita.

Godz. 12 w południe, w wielkiej sali Domu Katolickiego **uroczysta akademja.** Wstęp wolny. Organizacje wystąpią obowiązkowo ze sztandarami.

Uwagi: Sposobność do wyspowiadania się w sobotę 28. X. od godz. 3 popoł. we wszystkich kościołach. — **Rada Dek. A. K.** uprasza wszystkich katolickich mężczyzn tak zorganizowanych jak niezorganizowanych o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w adoracji i pochodzie.

Ubezpieczajcie się w P. K. O. Ubezpieczony p. Mantaj z zawodu podmajstrzy ślusarski, w chwili zawarcia umowy ubezpieczenia w dn. 1 kwietnia 1929 r. liczył sobie lat 47. Wniosek został podpisany na ubezpieczenie według taryfy AW na lat 15 ze składką miesięczną zł. 32,20 za sumę ubezpieczenia zł. 5.000. Polisa została wydana za Nr. 101.855.

W dniu 15 października 1929 r. p. Mantaj, pracując w warsztacie ślusarskim przewrócił się i skaleczył głowę o rurkę, którą trzymał w ręku, powodując dłuższą chorobę. W pięć miesięcy po wypadku, a mianowicie dnia 23 lutego 1930 r. ubezpieczony zmarł na skutek ropnego zapalenia opon mózgowych.

Pocztowa Kasa Oszczędności wypłaciła wdowie podwójną sumę ubezpieczenia t. j. 10.000, mimo wpłacenia na poczet ubezpieczenia zaledwie 10 składek w kwocie zł. 322.

Dział rolniczy.

Wstępne prace Izby Rolniczej.

Jak wiadomo, Izba Rolnicza w Krakowie powstała z dniem 1 września br. Już w ciągu miesiąca swego istnienia, zostało zorganizowane biuro, sekcje doradcze przy komisarzu Izby i przeprowadzono szereg wstępnych prac, które pozwalają ocenić działalność i zamierzenia Izby Rolniczej.

Otóż stwierdzić należy, że dotychczasowe poczynania wskazują na szczególne podkreślenia działu hodowli bydła czerwonego polskiego, owiec i trzody chlewnej. Nad temi kierunkami produkcji rolniczej najwięcej się zastanawiano w obradach komisyj i sekcyj doradczych przy komisarzu Izby Rolniczej. I tak w ostatnich tygodniach września br. zbierały się kolejno na obrady sekcje do spraw hodowli, na których rozpatrywano plany pracy i wydatków na cele hodowlane. Na posiedzeniach poruszono sprawę opieki nad włościańskiemi związkami hodowców bydła, zatroszczono się o rozmnożenie rasowego inwentarza, w dziale zaś hodowli owiec wyrażono potrzebę zajęcia się i wzięcia w opiekę interesów owczarstwa w projektowanej ustawie o ochronie przyrody, omówiono sprawę wystąpienia do władz celem wprowadzenia cła na bryndzę czechosłowacką, poruszono sprawę zabezpieczenia przepasek w lasach tatrzańskich, ochrony hal, przeprowadzenia bezpośredniego zbytu wełny, a nadto wyrażono prośbę, by Izba Rolnicza zwróciła się do min. rolnictwa o jak najszybsze wprowadzenie w życie ustawy hodowlanej.

W planie wydatków Izby przeznaczono na hodowlę bydła czerwonego polskiego 20 tys. zł., na owce 9 tys. zł., na trzodę chlewną 6 tys. zł. Ogólne wydatki Izby Rolniczej na 7 miesięcy swej działalności t. j. do 1 kwietnia 1934 r. będą wynosiły 230 tysięcy zł.

Zaznaczyć wypada, że do współpracy w Izbie Rolniczej powołano obok ludzi uczonych także małorolnych znawców rolnictwa a zwłaszcza hodowli; interesy zatem drobno-rolnych znajdą opiekę, i obronę w zamierzonych pracach Izby Rolniczej.

Instr. roln. A. Mayer.

Wykorzystanie ścian i parkanów na uprawę brzoskwiń i moreli.

Najczęściej u nas, tak po wsiach jak i miastach stoją nieobsadzone ściany domów, i parkany. Rzadko gdzie pnie się dzikie wino, czy jakiś powoik, ale i to tylko gdzieś po ganeczkach jako ozdoba i upiększenie, natomiast roślin dających korzyści nie widać. A jednak możnaby te ściany, mury i parkany, odpowiednio wykorzystać, obsadzając pożytecznemi drzewami owocowemi, jak się to czyni zagranicą.

Znamy wszyscy drzewa owocowe: jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie, bo te spotyka się często jeżeli nie w sadzie, to w stanie dzikim; drzewa te rosną na otwartem powietrzu i rzadko kiedy marzną. Lecz do drzew owocowych należą przecież i rzadziej u nas spotykane, bardziej czułe na mrozy, morele i brzoskwinie, które wydają najsmaczniejsze owoce w czasie lata, i właśnie rozpięte na ścianach w wystawie południowej lub południowo-zachodniej doskonale się udają.

Wprawdzie morele i brzoskwinie pod ścianami na zimę trzeba koniecznie okrywać słomą aby nie zmarzły, lecz praca ta dobrze się opłaci, bo owoce z tych drzew są bardzo drogie, przyczem w drugim, trzecim roku po posadzeniu zaczynają owocować, a ilość owoców corocznie się zwiększa i nie rzadko bywają wypadki, że 4—5-letnie drzewko brzoskwiniowe wydaje po kilkadziesiąt kilogramów owoców.

Morele i brzoskwinie sadzi się pod ścianami w odstępie co 4—5 metrów, a od ściany 30—40 cm. Pod morele i brzoskwinie najlepiej się nadają ziemie urodzajne, dostatecznie wilgotne; ziemie sapowate, zimne, ciężkie, jak również suche, ubogie piaski, nie będą odpowiednie pod uprawę tych drzew bez stosownej meljoracji i nawożenia.

Do wyzyskania ścian sadzi się drzewka dwuletnie lub jednoroczne w jesieni lub na wiosnę. Gałązki i pędy rozpina się w czasie lata na drewnianych ramach w postaci wachlarza. Prowadzenie i pielęgnowanie drzewek morelowych i brzoskwiniowych jest łatwe, polega tylko na rozpinaniu gałązek na ścianie okratowanej; cięcia nie stosuje się, bo drzewka od tego gumują, obcina się tylko suche gałęzie i pędy. Późnią jesienią, gdy liście opadną, należy przed mrozami na zimę drzewka opatrzyć, pień, gałęzie i pędy okryć słomą z gałązkami jałowcu dość grubo na 15—20 cm. Dookoła pnia dobrze jest nasypać kopczyk ziemi, co zabezpieczy drzewka od przemarznięcia przy korzeniach. Tak samo zabezpiecza się od mrozu drzewko świeżo posadzone w jesieni.

Zamawiając szczepy moreli i brzoskwiń, należy wybierać odmiany wczesne handlowe.

Na ścianach północnych, wschodnich i na drewnianych parkanach, gdzie, delikatne brzoskwinie i morele się nie udadzą — byłoby bardzo wskazanem sadzić późne wiśnie. Sprzęt ich owocu by się tu jeszcze bardziej opóźniał, a więc można mieć zysk w tej porze, kiedy już wiśnie w sadach mijają, więc ich cena bywa wyższa.

Przedłużenie uprawnień do umorzenia zaległości podatkowych.

Przedłużone zostały do końca grudnia 1933 r. uprawnienia urzędów i izb skarbowych do umorzenia zaległości podatkowych. W ten sposób urzędy skarbowe są upoważnione do umorzenia zaległości w podatkach: 1) przemysłowym i dochodowym, pochodzących od 1 stycznia 1931 r. do wysokości 100 zł. To samo uprawnienie przysługuje w stosunku do grzywien do kwoty 100 zł. 2) Urzędy skarbowe zostały upoważnione do umorzenia zaległości pochodzących z okresu do 1 stycznia 1931 r. w podatkach przemysłowym do 10 tys. zł. 3) w podatku dochodowym do 5.000 zł. 4) majątkowym do 10 tys. zł. 5) **gruntowym do 1.500 zł.** 6) od nieruchomości do 1.000 zł. 7) od lokali do 500 zł.

Umorzenie będzie stosowane na skutek podań rolników, dobrze określających powody niemożności zapłaty podatków. Ubodzy płatnicy mogą w podaniu o umorzenie zaległości prosić o zwolnienie tego podania od opłaty stemplowej wskutek ubóstwa. W przeciwnym razie opłata wynosi 3 zł.

Komunikaty gospodarcze.

Zaległe podatki można spłacać płodami rolnemi, artykułami żywnościowemi, materjałami opałowemi, włókienniczemi i innemi. Dotyczy to zaległości w podatkach: gruntowym, dochodowym, majątkowym, spadkowym i od darowizn. Wartość artykułów oddanych Funduszowi Pracy na zaległości podatkowe nie może być mniejsza od 10 zł. Ceny artykułów będą podawane przez miejskie i gminne komitety Funduszu Pracy, przyczem ceny te będą zawsze wyższe o kilkanaście procent od cen rynkowych.

Przyjęte przez Fundusz Pracy przedmioty będą przeznaczone na rzecz pomocy bezrobotnym.

Cement potaniał. Na skutek rozwiązania kartelu cementowego, cement znacznie potaniał, bo z 5 zł. 80 gr. na blisko 3 i pół zł. za 100 kg.

Jest to pierwszy wypadek rozwiązania kartelu w Polsce. — Jak widzimy skutek rozwiązania związku fabryk cementu jest nadzwyczajny i przykładny. Możeby się zdało więcej karteli rozwiązać, n. p. obecnie przed zimą jeszcze kartelu węglowego.

Polska.

Z końcem października ma być zwołana sesja sejmu i senatu.

Wybory do gmin wiejskich mają się odbyć w ciągu listopada według nowej ustawy samorządowej, która wprowadziła gminę zbiorową. Potem zacznie się akcja wyborcza po miastach.

Proces brzeski skończył się. Sąd Najwyższy odrzucił kasację i zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego z dn. 20 lipca, który obok kary więzienia przewiduje utratę praw obywatelskich (wyborcze, zajmowanie stanowisk urzędowych i t. p.) i honorowych (zaszczytne tytuły, ordery i t. p.) Kiedy rozpocznie się wykonywanie wyroku, zależy od prokuratora właściwego. — Zdarzało się dotychczas (np. z „biskupem" marjawickim Kowalskim), że wyroku nie wykonywano.

Na pożyczkę narodową duchowieństwo wszystkich diecezyj złożyło deklaracje w wysokości przynajmniej jednej pensji miesięcznej.



Pielgrzymka 420 bezrobotnych angielskich, zorganizowana przez pismo katolickie „Univers" bawiła niedawno w Rzymie i była na posłuchaniu u Ojca św.

B. kierownik placówki Obozu Wielk. Polski p. Ant. Grębosz został aresztowany w powiecie bielskim i odstawiony do Wadowic. Nie pierwszy to już raz. W r. 1932 był tam jako oskarżony o komunizm. Natomiast zwolniono działaczy Stronnictwa Narodowego, aresztowanych w Zatorze. — W Płocku skazano dwu działaczy „ruchu młodych" przy temże Stronnictwie, akurat w rocznicę napadu bojówki strzeleckiej na zebranie O. W. P. w Płocku. (Ci napastnicy po skazaniu na nieznaczne kary chodzą jeszcze swobodnie).

Związek Bratnich Pomocy i Centrala Akad. Bratnich Pomocy zostały rozwiązane w związku z reformą uniwersytetów. Były to organizacje, na których wzorowała się nawet zagranica.

Oszustwo. Przy ul. Poznańskiej w Warszawie wywieszono plakat z wielkiemi literami „Kurja Metropolitalna", a małemi: — „Kościoła katolickiego apost. polsko narodowego na całą Polskę". Na czele instytucji stoi znany przywódca sekciarzy, Wł. Faron. Ogłoszenie reklamuje sekciarstwo.

A. B. C., dziennik warszawski, utrzymuje, że polscy hitlerowcy na Śląsku dzielą się na dwie grupy, z których silniejsza jest pod opieką i kierunkiem wojew. Grażyńskiego („pod wyraźnemi auspicjami").

Uratowano 9 górników, zasypanych przy katastrofie w kopalni „Polska" w wiosce, Małej Dąbrówce.

Zorganizowano „Dzień chorych" w Piotrkowie, Ujezdzie oraz w Rokocinach pod Łodzią. W czasie nabożeństwa z odpowiedniemi naukami chorzy przystępowali do Stołu Pańskiego. Oddziały parafjalne Akcji katolickiej „Caritas" przygotowały śniadania dla chorych.

W procesie o morderstwo na osobie posła Hołówki oskarżeni Aleks. Bunij i Roman Baranowski otrzymali po 10 lat więzienia, jako współwinni w morderstwie i zbrodni stanu, a Michał Motyka jako współwinny na 6 lat. W toku procesu wyszło na jaw, że Baranowski był równocześnie donosicielem policji, to też rodzina wyrzekła się go za „judaszowską" robotę.

Rumuński minister spraw zagr. Titulescu przybył do Warszawy na konferencję polityczną.

Na budowę bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie przeznaczył Rząd 2,350.000 zł. Narazie wyasygnowano 350 tys., reszta po nowym roku. Pieniądze te pochodzą z nadwyżki pożyczki narodowej, która przyniosła około 320 miljonów złotych. Budowa bibljoteki jak wiadomo jest sprawą piekącą.

„Front pracy" organ Chrześcijańskich Związków zawodowych w Lublinie wydaje Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej przy Uniwersytecie w Lublinie (redaktor p. E. Krawczyk). Pismo, prowadzone w duchu katolickim, ma za cel szerzyć chrześcijańską naukę społeczną wśród warstw robotniczych. Adres miesięcznika: Lublin, Uniwersytet, prenumerata roczna — 1,80 zł. (egzemplarz 15 gr.).

Wilno manifestowało swoje uczucia dla Ojca św. z okazji wyjazdu JE. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego ad limina Apostolorum, by złożyć Ojcu św. sprawozdanie ze swych rządów archidiecezją i hołd w imieniu wszystkich wiernych. Jeszcze przed g. 7-mą zebrały się organizacje religijne, społeczne ze sztandarami przed Ostrą Bramą, gdzie odprawiono cichą Mszę św. na intencję JE. Ks. Arcybiskupa Metropolity.

„Dzień Prasy i Książki Katolickiej" we wszystkich parafjach Archidiecezji wileńskiej ma za zadanie zapobiec szerzącej się poczytności prasy wywrotowej i bezbożniczej i wzmocnić zasiąg prasy katolickiej przez budzenie zrozumienia dla dobrej książki i prasy wśród wiernych archidiecezji. Jednocześnie są organizowane lotne wystawy książek i gazet katolickich, połączone ze sprzedażą wydawnictw katolickich. Dotychczas odbyły się w 106 parafjach archidiecezji.

Stanowisko rektora Polskiej Misji katolickiej we Francji, opuścił ks. prałat L. Łagoda, który je objął w kwietniu 1929 r. po ustąpieniu ks. W. Szymbora. Okres jego urzędowania zaznaczył się konsolidacją duchowieństwa polskiego, szeroką współpracą społeczeństwa i zakonów polskich, oraz wspaniałym rozwojem Akcji katolickiej wśród wychodźtwa polskiego.

Ze świata.

U Ojca św. bawi kilku biskupów polskich, składających sprawozdania z życia w ich diecezjach. Z pielgrzymek zasługują na uwagę z Jugosławji i Rumunji. Ojciec św. przyjął na audjencji angielską pielgrzymkę bezro

botnych. Wpierw udzielił posłuchania prywatnego kierownikom pielgrzymki, poczem udał się do sali książęcej, gdzie każdemu z obecnych podawał rękę do ucałowania. Witając pielgrzymów, dał wyraz radości oglądania u siebie wiernych synów przybyłych z Anglji, Szkocji i Irlandji pod hasłem Odkupienia i znakiem pracy, której niestety, obecnie są pozbawieni. Odkupienie i praca są to dwa hasła wspaniałe, szczególnie dobrze idące z sobą w parze. Przybycie do Rzymu, centrum Wiary św., robotników szczególnie jest na miejscu w roku, który Ojciec św. ogłosił Rokiem Jubileuszowym ku przypomnieniu ludzkości Zbawiciela, który zjawił się na świecie jako syn robotnika i sam robotnik pracę podniósł do niezwykle wysokiej godności.

Międzynarodowe kongresy eucharystyczne i ku czci Chrystusa Króla, na przyszłość będą się odbywać naprzemian; w r. b. będzie międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla, w następnym eucharystyczny itd.

Do Rzymu przybył pierwszy reprezentant Estonji przy Stolicy św., minister pełnomocny Otto Strandman, który jednocześnie jest posłem przy rządzie francuskim.



Konferencja Małej Ententy obradowała niedawno w Sinaja w Rumunji min. Benesz (Czechosłow.), Jevtitsch (Jugosławja) i Titulescu (Rumunja)

Skończyło się! Po raz pierwszy od 1870 roku dzień 20 września, rocznica wkroczenia Piemontczyków do Wiecznego Miasta, przeszedł bez żadnych obchodów i uroczystości wojskowych. Wkrótce po podpisaniu układów laterańskich wydano rozporządzenie, odbierające tej rocznicy charakter „święta" narodowego. Ale jeszcze w przeszłym roku przed pomnikiem Porta Pia przedefilowało w tym dniu 50.000 bersaljerów. Obecnie już koniec!

Parlament hiszpański uchwalił votum nieufności gabinetowi radykada Lerroux. Są trudności przy tworzeniu nowego rządu.

Rozłam w stronnictwie radykalno-socjalistycznem hiszpańskiem nastąpił na kongresie partji radykalno-socjalistycznej. Utworzono nową grupę parlamentarną w opozycji do rządów Leroux. Na czele egzekutywy secesjonistów stanęli byli ministrowie Domingo i Bernes, oraz były przywódca frakcji parlamentarnej radykalno-socjalistycznej Baeza Medina. Do nowego stronnictwa, do którego przeszło $^3/_4$ posłów radykalno-socjalistycznych, zgłosili swój akces również secesjoniści z „Accion Republicana".

O konkordat Francji ze Stolicą św. woła w ostatnich czasach prasa francuska coraz częściej. Potrzebę konkordatu podkreśla nietylko prasa katolicka ale i dzienniki radykalne. Francja zerwała konkordat ze Stolicą Apostolską w r. 1905 po przeprowadzeniu ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Po wojnie został ustalony między Stolicą św. a Francją „modus vivendi", (sposób życia) Francja przejęła zobowiązania konkordatowe w stosunku do odzyskanych prowincyj Alzacji i Lotaryngji, oraz od 1919 r. zostały wznowione stosunki dyplomatyczne.

Partja hitlerowska w Czechosłowacji została rozwiązana i zakazana jako grożąca zaburzeniami i oparta na gwałcie.

Za wystąpieniem z Kościoła agitują narodowi socjaliści w południowym Tyrolu. W Celowcu (Klagenfurt) w Karyntji w jednym miesiącu zgłosiło swe wystąpienie około sto osób. Propaganda ta ma na celu wywarcie nacisku na duchowieństwo katolickie, by nie przeszkadzało propagandzie hitlerowskiej.

„Osservatore Romano" ogłasza oficjalnie, że pogłoski o podjętych jakoby rokowaniach w sprawie porozumienia między Sowietami a Stolicą świętą pozbawione są jakichkolwiek podstaw. Współżycie między Watykanem i Rosją sowiecką dotąd jest niemożliwe dopóki rząd sowiecki nie uzna żądań, które w 1922 roku podał w Genewie w imieniu Stolicy Apostolskiej arcybiskup Pizzardo w rozmowach z b. ministrem spraw zagranicznych Cziczerinem. Dotyczą one istotnego przyznania prawa wolności sumienia i kultu religijnego wszystkim obywatelom Rosji. — Równocześnie Sowiety ogłosiły, że wiadomość o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Moskwą i Watykanem za pośrednictwem rządu włoskiego nie odpowiada rzeczywistości.

Z racji otwarcia Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie w katedrze Notre-Dame odbyło się solenne nabożeństwo na uproszenie błogosławieństwa dla prac Zgromadzenia Na nabożeństwie byli obecni nietylko dyplomaci-katolicy. ale również i wielu protestantów.

W czasie debaty Ligi Narodowej nad sprawą mniejszości narodowych i rasowych poruszono kwestję żydowską z okazji wypadków niemieckich; polski delegat zaprojektował rozciągnięcie ochrony mniejszości na wszystkie państwa.

Wiadomości drobne

Katolicka „milicja prasowa" we Włoszech, w archidiecezji medjolańskiej wzięła za zadanie, aby do końca roku przez systematyczną „kampanję" podwoić liczbę prenumeratorów i czytelników katolickiego czasopisma „Italia". Podobne stowarzyszenia powstały również w północnych i środkowych Włoszech.

„Pod Twoją Obronę" wyświetlano w wersji niemieckiej we Wiedniu. Prasa wiedeńska wyraża się z niezwykłym uznaniem o tym filmie polskim.

Pisma faszystowskie we Włoszech zlekceważyły rocznicę wiedeńską i nie podały nic o Sobieskim, zdaje się, aby przypodobać się Niemcom.

Prymas Belgji Van Roey i premjer hr. Broqueville wystosowali pisma, głoszące chwałę Sobieskiego i Polski, jako przedmurza chrześcijaństwa.

Tunel pod Skaldą otwarto niedawno w Antwerpji (Belgja). Ciągnie się na przestrzeni 2 km.

Hiszpanja. — Koszta walki. Rozporządzenie w sprawie zastąpienia katolickich szkół zakonnych przez zlaicyzowane szkoły publiczne dowodzą, że akcja ta pociąga bardzo znaczne wydatki. Na pokrycie ich minister finansów przewiduje narazie nadzwyczajny kredyt w sumie 27.980.821,65 pesetów. A gdzież dopiero wydatki jednorazowe, które konieczne będą dla wprowadzenia reformy w życie. Dotyczy ona zresztą tylko cząstki dzieci, wychowywanych dotychczas przez szkoły zakonne.

W niemieckim dzienniku ustawy ukazał się tekst konkordatu, zawartego w Stolicy Apostolskiej z Rzeszą niemiecką. Konkordat otrzymał moc obowiązującą z dniem 10 września rb.

Z Krakowa.

Podniosłe chwile przeżywał Kraków w dniu uroczystości jazdy polskiej w dn. 6. X. Miasto ustrojono odświętnie, w oknach pojawiły się dwojakiego rodzaju nalepki, wystawy przystrojono. W przeddzień uroczystości przybył popołudniu marsz. Piłsudski, a wieczorem prezydent Mościcki, witany przez zgromadzone tłumy i wśród szpalerów młodzieży szkolnej. Przed odwachem połączone muzyki odegrały utwory z czasów Sobieskiego. Zabytkowe świątynie i budowle błyszczały w świetle reflektorów i specjalnych pochodni.

W głównym dniu uroczystości rano przeciągnęły ulicami oddziały kawalerji z orkiestrami, tłumy publiczności pociągnęły na błonia, gdzie odbył się raport i defilada przed marsz. Piłsudskim przy obecności p. Prezydenta i całego rządu.

A jak zaczęto uroczystości nabożeństwem w kościele św. Agnieszki, tak też najpodnioślejsze były chwile kończące obchód. W podziemiach Wawelu przy grobie Sobieskiego wobec p. Prezydenta p. Marszałek oddał hołd prochom zmarłego króla wraz z jeneralicją, pocżem udali się do prezbiterjum, gdzie ks. Metropolita Sapieha intonował „Te Deum"; — Zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę..."

Wzruszenie malowało się na twarzach uczestników, a nawet wzruszeniu nie mogli się oprzeć jenerałowie, którzy przeżyli wojnę i nauczyli się tłumić uczucia.

Szczególną uwagę zwróciła prawie dwugodzinna wizyta p. Marszałka u ks. Metropolity, — który ongi z błogosławieństwem żegnał go przed rozpoczęciem kampanji legjonowej.

O. Gillet, generał OO. Dominikanów, wygłosił w Domu Katol. odczyt o tendencjach współczesnej młodzieży. Omówił rozwój indywidualizmu, pociąg do wszystkiego i w rezultacie ogólne braki, **przerost sportu i jego zwyrodnienie** (Ameryka), fatalizm i dążenie do przyjemności, a wreszcie nastawienie społeczne i karność grup społecznych — komunistycznych i nacjonalistycznych ze szczególnem wglądnięciem w rozbudzony świat myśli katolickiej.

Uroczystą inauguracją rozpoczęto rok szkolny na Uniwersytecie i w Wyższem Studjum Handlowem.

Pięć poradni wychowawczo-leczniczych zorganizowano na terenie Krakowa. Współpracują w nich lekarz i psycholog. Zdaje się, że należałoby jeszcze pomyśleć o — duszpasterzu.

Odnowiony zegar ozdobił gmach Izby Handlowej przy ul. Długiej. Natomiast zegar na głównej poczcie świeci nadal martwą tarczą.

Żebrzący chłopak wpadł pod tramwaj; mimo natychmiastowej pomocy z pod tramwaju wydobyto już tylko zwłoki.

Sprawcy zbrodni przy ul. Pańskiej zostali wykryci i staną przed sądem doraźnym za morderstwo z premedytacją na osobie listonosza ś. p. Przebindy, którego pogrzeb był manifestacyjny.



Obchód 250-lecia odsieczy wiedeńskiej w Krakowie 6. X. br. na błoniach u stóp kopca Kościuszki przed Rządem polskim defilowało 12 pułków konnicy.

Zgon Prowincjała XX Salezjanów w Polsce.

4. X. b. r. w Salezjańskim Zakładzie Teologicznym w Krakowie zmarł ks. dr. Antoni Symior, prowincjał XX. Salezjanów w Polsce. Urodził się w r. 1882 w Zębowicach na Górnym Śląsku. Pod wpływem wydawnictw salezjańskich jako młody chłopiec wyjeżdża do Włoch i ukończywszy tam szkoły średnie wstępuje w szeregi Salezjanów. Wyższe nauki odbywa na uniwersytecie gregorjańskim w Rzymie, święcenia kapłańskie otrzymuje w Turynie.

Dla wybitnych zdolności i wielkich zalet charakteru przełożeni zlecają mu kolejno bardzo poważne stanowiska: dyrektora sal. studentatu filozoficznego dla narodów słowiańskich w Radnej (Jugosławja), mistrza nowicjuszów w Pleszowie, pierwszego proboszcza parafji dębnickiej w Krakowie, gdzie gorliwy o zbawienie dusz stawia w bardzo ciężkich warunkach prowizoryczny kościółek parafjalny. Następnie pracuje jako założyciel i dyrektor bursy dla młodzieży w Białej Podlaskiej, potem dyrektor i proboszcz w Kielcach. W r. 1925 wraca na stanowisko dyrektora Sal. Studentatu Filozoficznego w Krakowie, gdzie ze zwykłą sobie czarującą dobrocią, głęboką mądrością i pobożnością wychowuje i kształci powierzoną sobie młodzież. W r. 1930 zostaje mianowany prowincjałem salezjańskim w Polsce, a mając zwierzchnią władzę nad przeszło 30 zakładami rozwinął olbrzymią, ożywioną miłością i zapałem, pracę.

S. H.

Dusze Dzikiego Zachodu

3. (Powieść).

— Robby — szepnął — zrób ty to; mój nóż zbyt tępy.

— Co, ty się boisz, stary grzeszniku? Hahaha! Czy myślisz, że duchy z tych trupów wylazły i skryły się w tej paczce? Zaraz ci pokażę!..

Mówiąc ostatnie zdanie, przystąpił do kosza z nożem w ręku, — ale w tej samej chwili przeszył powietrze przeraźliwy, piskliwy i stłumiony wrzask, który w ciszy nocy i w tem okropnem miejscu, na tle dopiero co popełnionego morderstwa, zabrzmiał, jak straszliwa groźba, jak przekleństwo, jak prośba o pomstę, o karę dla zabójców lub wreszcie, jak szatańska radość piekła na przyjęcie nowych potępionych; wrzask nie ustawał i wychodził — z kosza, który mordercy chcieli otworzyć.

Obaj złoczyńcy, skamienieli z przerażenia, nie mogli sobie wytłumaczyć dziwnego faktu; lecz powoli wrzask zaczął nabierać cech płaczu.

Robby zorjentował się pierwszy. Wybuchnął szyderczym, lecz trochę wymuszonym śmiechem i zawołał:

— Teddy, Teddy, moje przeczucie! Hahaha! Miało rację i tym razem, hahaha, słyszysz, Teddy! Ten przedmiot faktycznie nie przyda się nam na nic, bo to jest — słyszysz Teddy? To jest dziecko, niemowlę; poznajesz teraz? Tyś może myślał, że to duchy zabitych, hahaha! Rusz-że się stary durniu, bo już tyle czasu straciliśmy na darmo; precz z tego miejsca! Musimy jeszcze w ciągu nocy dotrzeć do Szoszonów; dopiero u nich będziemy bezpieczni przed pościgiem. Wsiadaj na konia a ja...

— Cicho! — przerwał mu Teddy drżącym nieco głosem — słyszysz?

Ze strony, w której leżeli zamordowani, dało się słyszeć donośne:

— Au-ou, au-ou, ou-u-u... — któremu odpowiedziało zaraz drugie i trzecie.

— Wilki — szepnął Robby, blady jak trup. — Skąd się te bestje tu wzięły? Nie pamiętam, żeby

Jednak siły, nadwątlone tyloletnią wyczerpującą pracą, nie długo sprostać mogły nad wyraz trudnym obowiązkom nowego urzędu. W sierpniu 1932 r. zapada poważnie na zdrowiu, którego już nie miał więcej odzyskać. W ostatnich tygodniach zrozumiał, że zbliża się koniec, więc ze spokojem i pogodą ducha począł się gotować na ostatnią drogę. Na kilka dni przed śmiercią powiedział, że o swe życie pozagrobowe jest zupełnie spokojny, gdyż widzi od grobu, że wszystkie swe lata strawił jedynie dla większej chwały Bożej. Zaopatrzony wszystkiemi pociechami religijnemi, w otoczeniu kilkudziesięciu współbraci zakonnych, oddał swą piękną duszę w ręce Stwórcy. Niech odpoczywa w pokoju!

Co nam piszą.

Bielany — (parafja Najśw. Zbawiciela w Krakowie na Zwierzyńcu). Do jesieni ubiegłego roku z zazdrością czytywałyśmy wiadomości o pracy i życiu Stowarzyszeń katolickich i tęskniłyśmy za tem, żeby i o nas mógł coś wspomnieć, „Dzwon N." Dziś i my możemy dać znak życia w tym liście.

Że życie stowarzyszeniowe się u nas nie rozwijało, to powód był w tem, że jesteśmy za daleko od kościoła parafjalnego, a OO. Kameduli nie mogli rozwinąć nad nami opieki z powodu swej ostrej reguły zakonnej.

Zmiana nastąpiła w jesieni ubiegłego roku, kiedy ks. Edmund Brzostek, przyjeżdżający ze Zwierzyńca na naukę do naszej szkoły, wraz z O. Przeorem Alojzym Poprawą, oraz przy poparciu W. P. A. Nicińskiego powzięli myśl założenia „Żywego Różańca" dziewcząt, który będzie zaczątkiem przyszłego Stowarzyszenia. Odtąd co pewien czas mamy zebrania, na których oprócz nauk różańcowych zapoznajemy się z ruchem stowarzyszeń i pracy katolickiej, oraz z zasadami S. M. P.



I. Róża Panien w Bielanach pod Krakowem. Zdjęcie na tle kościoła OO. Kamedułów.

Po usilnych staraniach W. P. Antoniego Nicińskiego, oraz P. Naczelnika gminy i przy poparciu Przew. O. Przeora udała się rzecz nadzwyczajna, a dla nas bardzo radosna, że za zezwoleniem władz klasztornych w Rzymie, będzie w każdą niedzielę otwarty kościół klasztorny dla mieszkańców Bielan, celem wysłuchania mszy św. Z tą chwilą otoczył naszą „Różę" swą opieką Przew. O. Przeor i miałyśmy sposobność częściej zbierać się na nasze nabożeństwa.

Z wdzięcznością chcemy wspomnieć o tem, że przez całą zimę uczęszczałyśmy prawie codzień na kurs gotowania i szycia, który prowadziła W. P. Nicińska, a W. P. Niciński w pięknych wykładach pouczał nas o obowiązkach naszych wobec Boga i ojczyzny, o tem, jak się zachować w trudnościach i różnych okolicznościach życia, o zadaniach naszych i o zachowaniu się w towarzystwie. Kurs trwał do świąt Wielkanocnych, ale zakończenie odbyło się uroczyście z początkiem maja. Przy pomocy W. P. Nicińskich oraz nauczycielki W. P. Najdeckiej, przygotowałyśmy przedstawienie p. t. „Inne czasy", oraz deklamacje i śpiewy i odegrałyśmy to w sali Wodociągu. Po przedstawieniu zdawałyśmy dziwny egzamin wobec gości i rodziców naszych. Był to egzamin — podwieczorek, na którym mogli się goście i rodzice przekonać, co potrafimy przygotować i jak usłużyć przy stole.

Na tym podwieczorku przemawiali: ks. Edmund Brzostek, który nam życzył, abyśmy tak dalej pracowały dla „nieba i dla chleba", następnie W. P. Naczelnik gminy, który nas pochwalił i życzył, abyśmy były zachętą i przykładem dla innych, potem W. P. Niciński, który nas zachęcał do wytrwałości w dalszej pracy, a na koniec przemawiał Przew. O. Przeor, który się cieszył, że nasza „Róża" zakwitła na twardym gruncie bielańskim i pouczył nas, że mamy się starać, aby przez wszystkie nasze prace było Imię Boże uwielbione.

Ale są i ciernie w życiu naszej „Róży", bo ze smutkiem pożegnałyśmy w czerwcu naszego opiekuna, Przew. O. Przeora, który został powołany na wyższy urząd do Rzymu. Pożegnałyśmy także naszą zelatorkę, która wstąpiła do klasztoru. Pocieszamy się tem, że już trzy nowe koleżanki zgłosiły się do nas, a Przew. nasz Ks. proboszcz, ks. prałat Pilchowski przyobiecał nam, że raz w miesiącu będzie u nas nasz ks. dyrektor, ks. Brzostek ze sumą i kazaniem, za co przew. ks. Prałatowi serdecznie dziękujemy.

Dziękujemy również za pracę i opiekę W. P. Nicińskim, oraz W. P. Naczelnikowi Gminy i cieszymy się, że nadal będą nas otaczać swą opieką i pracować nad naszem wychowaniem.

(A.)

W Szaflarach k. Nowego Targu odbyła się 24 września b. r. piękna uroczystość poświęcenia sztandaru tutejszego Stow. Młodz. Pol. męskiej. Sprawa sztandaru doszła do skutku dzięki ks. patronowi Puczce, sam zaś sztandar, przedstawiający z jed-

---

w tej okolicy kiedy polowały...

— Zapominasz, że zima była niezwykle ostra — odparł Teddy — a także już wiele miesięcy nie byliśmy tutaj. Może zwabiła je padlina lub skryły się przed pościgiem — inaczej nie miałyby tu czego szukać.

W tej chwili odezwały się liczne inne wycia, pochodzące z większej lub mniejszej odległości.

— Do wszystkich piekieł! — wrzasnął Robby, rzucając się jednym skokiem na konia. — Tam całe stado! Uciekajmy, póki są zajęte trupami i nie zwęszyły nas jeszcze, bo inaczej będziemy zgubieni! A to przeklęte niemowlę trzeba uciszyć, bo swoim krzykiem sprowadzi wilki w naszą stronę!

Rzeczywiście, dziecko zamknięte w koszu, krzyczało ciągle. Robby wydobył rewolwer i wystrzelił; równocześnie Teddy chwycił go za ramię; strzał chybił.

— Potępienie na ciebie! Co robisz? — wrzasnął Teddy.

— Puść mnie! Muszę dziecko zabić, bo nas zdradzi!

— Nie pozwolę!!! Twoje strzały tak samo nas zdradzą, a zresztą, skoro wilki przyjdą, zjedzą naprzód konia i dziecko i dopiero potem będą nas ścigać. Tymczasem wydostaniemy się z wąwozu na wyżynę i będziemy uratowani.

Ten ostatni argument przekonał widocznie Robby'ego, bo zatknął rewolwer za pas i odparł niechętnie:

— Naprzód więc! Byle się wydostać z kanjonu! Wśród tych kamieni i gruzów niema mowy o ucieczce ani o obronie. Zastrzelilibyśmy dziesięć wilków, a dwadzieścia wisiałoby nam i koniom u szyji. Przeklęta godzina! Już dawno nie byliśmy w takiem położeniu.

Posuwali się naprzód z wielkim trudem, gdyż droga stawała się coraz węższa, a coraz gęściej rozsiane kamienie zawadzały na każdym kroku. Przytem konie, czując straszne niebezpieczeństwo poza sobą, rwały się naprzód, chrapiąc i rżąc ze strachu. Przestały być posłuszne jeźdźcom i potykały się często, co groziło bardzo smutnemi następstwami.

C. d. n.



Szaflary na Podhalu. Młodzież SMP. z nowopoświęconym sztandarem. Wśród druhów proboszcz ks. kan. Wójtowicz i ks. Puczka.

nej strony Patrona młodzieży św. Stanisława Kostkę, a z drugiej srebrzystego orła polskiego, wykonały przepięknie Siostry Serafitki z Oświęcima. — W dniu poświęcenia zgromadziły się w sali strażnicy S. M. P. męskie z sąsiednich parafij ze swemi sztandarami i liczni goście, których witał ks. Patron. Uformował się pochód i z orkiestrą miejscową w karnych szeregach ruszył do kościoła, gdzie ks. kan. Wójtowicz w asyście Xięży poświęcił sztandar. W czasie uroczystej sumy podniosłe, dostosowane do uroczystości kazanie wygłosił ks. Pilchowski z Zakopanego. Po sumie ruszył pochód na miejsce wbijania gwoździ, defilując przed nowopoświęconym sztandarem. Wbijanie gwoździ poprzedziła krótka akademja z deklamacjami druhów i przemówieniem ks. Patrona, który wskazywał, że przyszłość Kościoła i Ojczyzny zależy od wychowania młodzieży, dlategoteż winni się nią opiekować nietylko rodzice ale i cała parafja. Wreszcie przemówił ks. kan. Wójtowicz, nawołując młodzież by szukała tego co wgórę jest i mężnie trwała pod sztandarem. Zakończono pieśnią „Hej do apelu".

Ważność tego dnia docenili całkowicie rodzice i starsze społeczeństwo przez swój liczny udział i hojne datki, które pokryły koszta związane ze sprawieniem sztandaru. Bóg im zapłać!

Czytelnik.

Chrzanów-Kościelec. Ś. p. Helena z Jarynkiewiczów Morawska wdowa po urzędniku kolejowym i członek Rady Parafjalnej „Akcji Katolickiej" w Kościelcu ad Chrzanów zmarła po ciężkiej operacji w Krakowie opatrzona św. Sakramentami w 65 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 19 września b. r. z kaplicy cmentarza rakowickiego w Krakowie. Zmarła znana była w parafji kościeleckiej z pobożności, często przystępowała do św. Sakramentów, wykonywała bezinteresownie z całem poświęceniem i pracowitością szaty liturgiczne dla miejscowego kościoła parafjalnego, również miłosierdziem otaczała ubogich. Oby Stwórca Najwyższy wynagrodził ją za przykładne życie i pracę w Akcji Katolickiej wieczną szczęśliwością w niebie!

W pogrzebie wzięli udział członkowie Rady Parafjalnej z Kościelca wraz ze swym Proboszczem Ks. Wacławem Molewiczem i prezesem Stanisławem Wikłaczem, tudzież Młodzież Katolicka i liczni parafjanie kościeleccy.

ZAWIADOMIENIA

Walne Zgromadzenie Związku Chórów Kościelnych archidiecezji krakowskiej odbędzie się w sobotę 4 listopada b. r. o godz. 16-tej w sali Zielonej Domu katolickiego (Straszewskiego 18) z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd

X. Wendelin Świerczek sekretarz. **X. Władysław Wargowski** prezes.

Na uroczystość św. Jana Kantego Akcja Katolicka w Kętach wydała piękne, barwne nalepki na okna. Cena za sztukę 10 gr. Do nabycia w Dzwonie Niedzielnym, lub u dr. Władysława Dymka prezesa Akcji Katol. w Kętach, ul. Kościuszki.

Dla rozrywki.

Jak jeden kleryk miał do zbójników kazanie.

(Opow. Jana Krzeptowskiego zwanego Sabałą w gwarze góral.)

Set raz kloryk bez luptowskom granice i przyseł ku wielgiej wancie[1]). Patrzy, a tu siła chłopa pod skałom lezy — haj[2]).

Jedni grzebli cosi kajsi w ziemi i zagrzebali pote, a drudzy się ino przypatrzowali i wyrządzali jeden drugiemu.

Kie kloryka ujrzeli, toz to hip do niego i zacyni go zagadować, coby nie patrzał, ka piniondze kładom, coby nie zabrał — bali się — haj.

Ciężko to, nie leko, uzbijali w Luptowie i na Węgrach, toz to bali się — haj. Jaze jeden tak pada: Wies co, księżycku, powiedz nam końcem kazanie. My juz dawno go nie słyseli, toz to nam powiedz, ale takie, coby nam się widziało — haj.

Tak go wej chciał zabawic, coby na dudki[3]) nie patrzał. Kloryk się przezegnał i paciorek zmówił, coby go nie zabili. Pomodlił się końdek[4]). Pote wysel na turniom[5]) i tak kazanie pada:

— Wase, zbójnicy, życie to kolwicek takie, jako Pana Jezusa — haj. Ino som jest różnice. Pan Jezus tak, jako i wy, chodził po świecie, ino ze On kilkoma rybeckami to sićkich nakormił, a wy tobyście i sto krów zjedli i jesceby wam mało było. Piniądze w Luptowie i na Węgrach i na całym świecie byście zabrali i jesceby wam mało było — haj.

— Pana Jezusa hycili i was tez hycom i bedom bukowcami opalonymi bicowali, a pote moze i powiesom.

Jaz zbójnicy krzycom: „Nie damy sie! Zrućmy go z turnie!" Ale dali pokój, bo piniądze nie były jesce pohowane.

— Bóg ze wie, co bedzie. Moze i tak źle nie — pada kloryk.

— Pan Jezus wstąpił do piekła, a wy ta tez tam patrzycie. Cy wam sie widzi to kazanie, cy nie?"

Jaze zbójnicy padajom: „Gadajcie dalej. Widzi sie, widzi", a obzierali sie cy piniądze pohowane — haj.

Przyleciał harnaś[6], kazał zejść klorykowi ze skały, dał mu garść talarków, co sie z kotlika zwysyły. Toz to dał mu te dukaty, a kloryk wziął i uciekł — haj. Jesce im przed odchodnem pedzioł: „Pan Jezus wstąpił do nieba, ale wy ta juz nie wstąpicie.

[1]) wanta — góra. [2]) haj — a jakże!. [3]) dudki — pieniądze. [4]) końdek — nieco, trochę. [5]) turnia — szczyt skały. [6]) harnaś — zbójnik.

OSTRZEŻENIE: Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Były akademik U. J. obecnie słuchacz Pedagogji udziela lekcji z wszystkich przedmiotów z zakresu szkół średnich i powszechnych za skromnem wynagrodzeniem miesięcznem, najchętniej za mieszkanie. Jeleń Józef sł. l. przyrody, Kraków, ul. Szujskiego 2. Państw. Pedagogium.

Przyjmę jakąkolwiek posadę do wszystkiego. Zgłoszenia Kraków Florjańska 43. m. 5.

Chłopiec ukończył 4 wydziałowe prosi bardzo o pomoc w wyszukaniu jakiejkolwiek praktyki. Zgłoszenia do „Dzwonu Niedzielnego" pod — lat 16.

Osoba inteligentna, uczciwa, obowiązkowa, fachowa pielęgniarka, zna doskonałą kuchnię zajmie się samodzielnie jedną osobą. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego pod „świadectwa".

Udzielam lekcyj gry na fortepianie kurs niższy i średni dla uczniów początkujących 6 tygodni bezpłatnie. Mroczkówna ul. Urzędnicza 13 I. piętro od godz. 15—17.

Przyjmę posadę do wszystkiego (obsługa, pranie, za podkuchenną do kawiarni). Zgłoszenia Dębniki Konfederacka 13 4 drzwi.

Ojciec 5-ga drobnych dzieci bez pracy, wyrzucony z mieszkania na pole zwraca się do serc litościwych o pomoc. Łaskawe datki uprasza się kierować do Administracji Dzwonu Niedz.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.